KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 20 Grudnia **N 101.** **Roku 1845**

EKONOMIŚCI TEGOCZEŚNI.

Rossi.

(Ciąg dalszy.)

Ostatnim błędem ekonomistów było to że utrzymali naukę na wyżynach teorji a strzegli się zastosowania jakby zasadzki jakiéj. Dla nich ekonomia polityczna jest tylko spekulacyjną nauką; chcą ją odstręczyć od istniejących faktów alboli też pojmują dwa rodzaje nauki, jedną dla świata rzeczywistego, drugą dla świata idealnego. W tym względzie trzeba mniemać że ekonomiści chcieli zachować sobie pole wolne do rozpraw, dalekie od hałasu namiętności i rozkiełzania przywilejów.

Obliczenie to jeżeli je zrobili nie bardzo jest trafne; osłabili się oni sami dobrowolnie a nie rozbroili nikogo. Daleko byłoby rozsądniéj wejść w ducha interesów, śmiało w nim rozniecić pochodnię, i zyskać tym sposobem sprawie zdrowego rozsądku światłe umysły i prawe dusze. Gdyby w ten sposób prowadzona walka żywszą być miała, to przynajmniéj miała by cel jakiś, sankcję. Dotykałaby rzeczywistości miasto błądzić na rozłogach metafizyki bogactwa. Takie same błędy i wady w rzeczach moralnych których dotyka ekonomja polityczna Za prawdę, w oderwaniu wzięta, nauka może uważać ludzi jako kółka i zapomnieć o nędzy jaka się ukrywa pod mechanizmem interesów; ale to datum, lubo ściśle biorąc słuszne, nie może być bez niebezpieczeństwa aż w system obracane. Niebezpieczna to rzecz z nauki zrobić coś podobnego do wozu indyjskiego bożka, który posuwa się ku świątyni farbując swe koła we krwi ofiar. Zaiste nikt ekonomji politycznéj nie będzie oskarżał, że chybiła swego posłannictwa i zapoznała przedmiotu, kiedy umiała rozwinąć zadania pracy i dać do zrozumienia klasom potrzebującym, ile w sobie zawiera pomocniczych zasobów i płodnych środków. Nie zwracali na to dostateczněj uwagi ludzie którzy traktują takie przedmioty. Jeden tylko Sismondi zwrócił się ku temu lubo w sposób bierny, przeczący i opłakany. Inni ograniczają się oświadczeniem że nauka postrzegająca nie jest nauką uczuciową, i że obowiazek lekarza przy łożu chorego nakazuje mu leczyć a nie litować się. Niech i tak będzie; ale z drugiéj strony chory o tyle ma w lekarzu zaufania o ile widzi zajęcie się sobą, a kiedy uzdrowienie odwleka się, traci cierpliwość i daje odprawę lekarzowi. Taka też historja ekonomistów; chcieli przekonać a zapomnieli podobać się i zyskiwać ufność; dziś za to pokazują.

Przez takie to koleje przeszła nauka ekonomji politycznéj nim do dziś dnia przybyła. Jeżeli ucierpiała z własnéj winy i od nieprzyjaciół, nie poniosła przecież żadnego ciężkiego razu. Wielkie jéj zasady pozostały nienaruszone, a rozbiory nic ze swéj wartości nie utraciły. Już znamienite umysły, a między nimi Rossi wepchnęły ją na dobrą drogę przyszłości i przygotowali jéj drugi perjód który się z niejaką pojawia świetnością. O tym to ruchu mówić tu będziemy, a między imionami które mu przodkowały, staje w pierwszym rzędzie, imie dawnego profesora kolegium Francji. Życie jego należy do liczby godnych zastanowienia i pełno w niém prac wybornych i niezmordowanych wycieczek na wszystkie pola myśli.

Urodzony w Karrarze 1787 roku. Rossi zaczął swe nauki w mieście które dało swe nazwisko znamienitemu malarzowi Correggio, którego kollegium używało w ówczas zasłużonéj słynności, a ukończył je w uniwersytetach Pawji i Bolonji. Wiadomo czém były niegdyś te wielkie ogniska naukowości włoskiéj, i jacy znamienici ludzie z nich wyszli. Nawet pomijając sławnego Vico, trudno wybierać nazwiska takie ich mnóstwo. Są tam prawnicy kryminalni jak Beccaria, moraliści jak Filangieri, ekonomiści jak Galiani i Verri. Rossi szedł śladem tych sławnych myślicieli i rozwijał daléj ich systematy. Postępy jego tak były szybkie że w dziewiętnastym roku życia, otrzymał jednogłośnie stopień doktora prawa. Program nauk w szkołach włoskich niebył ani wyłączny ani ciasny; obejmował cały zakres nauk ścisłych. To też młody prawnik mógł rozwinąć wszystkie swoje zdolności i usposobić rozmaite siły swojego umysłu. Posunął się w matematyce aż do pierwszych zadań rachunku różniczkowego i integralnego, i ćwiczył się w naukach moralnych i ekonomicznych, które w kursie obowiązywały bo wchodziły do przedmiotów z których examin zdawano. Z tego punktu wychodząc, fakultet Paryski nie dochodzi jeszcze uniwersytetów Bolonji i Pawji. Rossi więc od samego początku zetknął się z nauką ekonomji politycznéj, któréj potém został najtrafniejszym prawie tłumaczem: rozwiązywał jéj zadania tak pewno i łatwo, że profesor jego Valeriani niechciał wierzyć że ta nauka jest mu nową zupełnie

Kiedy przyszło zawód sobie obierać, Rossi wszedł do sądownictwa. Przez dwa lata pełnił obowiązki pisarza sądowego przy królewskim sądzie w Bolonji, następnie przywdział togę adwokata i przeszedł na linję obrończa. Po pierwszych krokach zaraz widać było, że nie jest on pospolitym praktykiem i że się wlec nie będzie wydeptaną koleją. Duch prawodawczy, techniczne i pojętność prawnika kryminalnego, widoczne były w jego pracach, w najdrobniejszych nawet szczegółach procedury sądowéj. Wczesna dojrzałość, zdanie jasne i silne, łatwość obejmowania za jednym rzutem oka całości zadania lub kontrowersu i wydania go treściwie kilkoma szybkiemi a niezbitemi rysami, dialektyka równie przekonywająca jak ostra, żywa w natarciu, wzniosły pogląd nawet w rzeczach do tego z pozoru niesposobnych, rzeczywista godność, doskonała postawa, słowo pewne siebie, zdobne, wymowne, często dowcipne i przenikliwe, czasami energiczne, takie są przymioty które okazał młody adwokat przy kratce trybunałów Bolońskich, a pamięć kilku spraw których bronił z rzeczywistym talentem nie zatarła się dotąd we Włoszech Jednakże sądownictwo, dla umysłu takiego hartu,

było tylko niejako szkołą przygotowawczę, jakby gymnastyką myśli. Rzadko kiedy się zdarza aby ludzie prawdziwie wyżsi zestarzeli się w tym zawodzie: wielu go przechodzi, mało który zostaje Tak też postąpił Rossi i we Włoszech jeszcze przeszedł do zawodu oświecenia publicznego, zajmował tam dwie katedry i wykładał żywioły prawa cywilnego w lyceum Bolońskiém a następnie procedurę cywilną i prawo karne w uniwersytecie tegoż miasta.

Dopiero co był się poświęcił zawodowi naukowemu, kiedy wypadki 1814 i 1815 zmieniły zupełnie położenie stanów włoskich. Po rządach Napoleona przywrócony został dawny porządek w układzie i rozdziale państw włoskich. Ten stan rzeczy wywarł także wpływ na postanowienia p. Rossi, i wybrał sobie Genewę na miejsce pobytu swego. Pomimo wszystkich kolei w tém mieście utrzymywało się zawsze ognisko ludzi światłych, dla których nauka była jedyną zaletą a nieszczęście tytułem do poważania. Cudzoziemiec zawsze tam znajdował opiekę i dobre przyjęcie. Nigdzie zresztą umysł wzniosły nie mógł sobie znaleźć stosunków rozleglejszych i być w zetknięciu z tylu najznamienitszemi ludźmi. Genewa szczególném losu zrządzeniem, mieściła wtedy w murach swoich p. Sismondiego, pisarza znamienitego erudycją i pomysłowością, Dumonta, przyjaciela i tłómacza Benthama; Piotra Prevost, tłómacza Malthusa; Bellota, znamienitego prawo pisarza; naturalistę Candolle; dwóch braci Pietot jednego fizyka, drugiego polygrafa; De la Rive, Lullin de Chate uvieux, Bonstettena i wiele innych imion z rozmaitych względów znamienitych. Niedaleko ztamtąd zamek Coppet nosił piętno jakie na nim wycisnęła sławna właścicielka, a bawili w nim jeszcze pp. Broglie i Auguste Stael. Tak więc gościnna dolina Lemanu gdzie znaleźli przytułek w niefortunnych chwilach, Voltaire, Jan Jakób Rousseau i autor *Nemire*, mogła się pysznić rodziną myślicieli i uczonych, powstałą przy ich sławy promieniach.

W tém to szczupłém ale wyborném ognisku Rossi utorował sobie drogę i stanowczy obrał kierunek. Wszyscy pisarze którzy do Francji przybyli ze Szwajcarji Francuskiéj, mają wspólną sobie cechę, któréj rzadko się uchronić potrafią: to jest do zbytku posuniętą metodyczność i popęd ku ideom dogmatycznym. Ci nawet, którzy jak Guizot przeszli tylko przez szkoły genewskie, wykazują w sobie ton sentencjowy którym tchnie naukowość tamtejsza i jakąś sztywność właściwą obyczajom tego miasta. Ta dażność nadaje myśli coś systematycznego, jak *ex cathedra dictum*. Rossi uchronił się od téj skały giętkością swego talentu i żywością jaka tchnie zawsze umysł południowy; zjednoczył on, w szczęśliwem pomieszaniu, wrodzone sobie przymioty z nabytemi i doszedł do głębokości ale ocalił się od suchości. Z niezrównanym zapałem rozszerzał on wtedy sferę swoich wiadomości. Wypadki zburzyły wszystkie jego zamysły; trzeba sobie było wynaleźć nowy zawód, innym przemawiać językiem, inne obrać sobie siedlisko Podobne przeobrażenia wymagają długich wysileń. Język rodzinny jest dla człowieka narzędziem łatwém, nabytém bez trudu, wyrobionem przez użycie, szóstym niejako zmysłem. W tych warunkach myśl występuje na jaw bez kłopotu i pracy; słowa ją oddające naturalnie płyną na usta. Inaczéj rzecz się ma kiedy się używa obcego narzecza; tejże chwili wydawanie idei utrudnia się nowém działaniem; bo zachodzi tłomaczenie w myśli, chociaż szybkie, ale zawsze przymuszone.

Oto jedna z trudności przeciw którym walczyć musiał Rossi, lecz ją szybko zwyciężył. W krótce język francuzki odsłonił mu wszystkie tajemnice; przeniknął jego odcienia, odgadł zasoby, i nabył powoli tego silnego i poprawnego stylu, dokładnego i wykwintnego którym się dzieła jego odznaczają. Rzadko który cudzoziemiec może dostąpić tak zupełnego powodzenia, a z pomiędzy Francuzów, tylko bardzo dobrzy pisarze tego dochodzą. Jednakże istniała jeszcze druga trudność, czysto mechaniczna, akcentu i wymawiania. Mimo wszelkie starania, Rossi nie mógł jéj zwyciężyć zupełnie; dziś jeszcze zatrąca akcentem i prozodją włoską; na trybunie i na katedrze wykazuje tém swe pochodzenia. Zrazu to uderza ale łatwo się przyzwyczaić do tego. Słowo jego ma coś muzykalnego, a zresztą tak jest doborowe, przezroczyste, i tak silnie francuskie, że łatwo zapomnieć o akcencie.

Tworząc sobie tym sposobem nowe narzędzie, Rossi wzmacniał ogół swoich nauk. Historja, prawo publiczne, ekonomja polityczna, kolejno jego uwagę ściągały; obznajomił się z najnowszemi pracami, osadził je z właściwą sobie przenikliwością, i wkrótce uczuł się dość silnym do ich przewyższenia. Następnie wziął się do języków żyjących; język angielski i niemiecki odkryły mu wszystkie tajniki swoje. Jednakowoż przytém nie zaniedbywał rodzinnego narzecza; w 1817 r. wydał tłomaczenie włoskim wierszem *Giaurc* lorda Byrona: szczególna to wycieczka w dziedzinę fantazji, która zdaje się być jedynym hołdem jaki ten poważny umysł wypłacił bożyszczu imaginacji.

W miarę jak Rossi przebywał w Genewie, przyjaciele jego żywiéj coraz pragnęli aby mu tam los zapewnić. Otworzył on w 1818 kurs prawa publicznego dla wolno słuchających: wstawiono się aby je zmienić na kurs urzędowy i w 1819 roku przyjętym został do Akademji Genewskiéj jako profesor prawa rzymskiego i kryminalnego prawodawstwa. Wybór ten wypadkiem prawie nazwać można. Nigdy podobnego widowiska nie było w grodzie w którym panował zawsze posępny duch Kalwina.

Poraz pierwszy katolik przeszedł przez te wrota; trucizna wstąpiła do przybytku. Purytanie, jak się spodziewacie krzyknęli na zgorszenie, ale całe miasto z zapałem przyjęło ten zakład tolerancji. Nie szukano nawet zapewnienia sobie jakich rękojmi co do wiary nowego profesora, i na jego własne wyraźne żądanie upoważniono go do usuwania się od rozpraw ciała akademickiego, kiedy przedmiotem ich będzie rozwijanie nauki i teologji protestanckiéj. Tak więc Rossi należał do ciała naukowego téj małéj rzeczy pospolitéj i opłacić miał zasługami wyświadczonemi młodzieży otrzymana w niéj gościnność. Wykład jego ściągnął znaczną liczbę słuchaczy, a kiedy dołączył do niego prelekcje prywatne historji, prawa publicznego i ekonomji politycznéj liczba uczniów wzrosła niesłychanie

Każdemu innemu ten zawód professora wystarczałby: czynność p. Rossi nie była tém zadowolona i nowych jeszcze szukała żywiołów. Istniał i dotąd jeszcze istnieje w Genewie przegląd słusznie i zasłużenie poważany, pod tytułem *Bibliotéka Powszechna*. Rossi zbogacił ją znamienitemi artykułami. Późniéj Broglie, z którym poznał się w zamku Coppet, otworzył mu wstęp do *Przeglądu Francuzkiego*, w którym rozbierał krytycznie rozmaite przedmioty z historji, prawodawstwa, ekonomji społecznéj i administracji publicznéj. Jednak ściśléj i wyraźniéj przywiązał się do pisma, wychodzącego początkowo pod tytułem *Roczniki prawodawstwa i sądownictwa*, a które późniéj przybrało tytuł *Annales de législation et d' économie politique*. Założycielami i współprawnikami tego pisma zbiorowego byli wraz z nim pp. Sismondi, Dumont i Bellot. Z tych trzech imion ostatnie było najdroższe p. Rossi. Wspomnienie professora Bellot podobno najgłębsze ślady zostawiło w umyśle jego; mówi o nim zawsze z wzruszeniem i poszanowaniem. Bellot miał serce nader prawe, umysł wyborowy który nigdy nie zbacza z drogi sprawiedliwości i prawdy Zajmował on w Genewie katedrę prawa a we Francji dał się poznać bardzo dobremi pracami o sądowéj organizacji, procedurze cywilnéj i systemie hypotecznym. Nikt nie oddał krajowi usług rzeczywistszych, a wczesna śmierć jego prawdziwą była klęską.

Szczególniéj w piśmie *Annales de législation et d' économie politique* Rossi poraz pierwszy wystąpił jako pisarz. Nic bardziéj nie ćwiczy sądu i pióra jak te treści i zdania sprawy pełne rzeczy, zastosowane do zakresu przeglądów. Książka pozwala na rozwinięcia nie zawsze bardzo zajmujące, i rozwleka myśl nie wyjaśniając jéj dobrze. *Przegląd* zaś przeciwnie, wymaga zawsze postrzeżeń stanowczych, wykładu jasnego i szyb-

kiego zawsze, krytyki prosto do celu zmierzającéj. Książka może sobie jaką chce obierać formę, przegląd tego nie może; przepatruje się pierwszą aby dążność jéj i wartość odgadnąć, drugi czyta się uważnie, do słowa; książka zawiera tylko jeden przedmiot, przegląd treść tylko z niego podaje. To też mało jest ćwiczeń płodniejszych, prac lepiéj umacniających jak te których przeglądy są przyczyną i przedmiotem. Autor czuje się tam w obliczu publiczności; powściąga go nawet dawana mu uwaga, podniesiona żądzą nie zostania niżéj ani od współpracowników, ani od siebie samego.

Rzadko który z dzisiejszych znamienitych ludzi we Francji nieprzechodził przez tę próbę a nawet i późniéj się do niéj uciekają dla odrobienia sobie ręki. Nikt lepiéj nie pojął korzyści tych i nie wykazał większych sił w tych ćwiczeniach myśli i stylu od p. Rossi. *(d. c. n.)*

NOWY SYSTEM WYRABIANIA CEGIEŁ

przez pana Maillet.

(z *Bulletin des arts utiles et des Inventions.*)

Dobroć cegły zależy od następujących czterech głównych warunków:

1. Od dobrego przygotowania stosownéj gliny;
2. Od formowania z gliny ścisłéj i mocno zbitéj.
3. Od wysuszenia powolnego, nieprzerywanego, posuniętego tak daleko aby można użyć surowéj cegły.
4. Od doskonałego wypalenia, to jest posuniętego aż do początku zeszklenia się, ale nie daléj, przy użyciu jednakże jak tylko można najmniejszéj ilości paliwa.

Pierwszy warunek otrzymuje się za pomocą stosownéj liczby beczek do ubijania gliny. Glina w stanie rozsypującym się w proch, podnoszoną jest do tych beczek za pomocą łańcucha z wiadrami. Tam otrzymuje taką tylko ilość wody jakiéj potrzeba do zwilżenia jéj dostatecznie. Potém mieszaną w nich jest i urabianą silnie. Ztamtąd schodzi w skrzynie z lanego żelaza w których w kilku minutach, działanie dwóch potężnych walców miele ją szybko i potężnie, i gniecie wszystkie ciała obce, jak kamyki, wapno zwęglone i t. p. jakie się w niéj zawierać mogą.

Tak dobrze przygotowana glina idzie pod maszynę cegłę wyrabiającą. Łańcuch bez końca, na którym posuwają się deski przy sobie idące, odbiera ją i podprowadza pod działanie żelaznego krajacza, który naśladuje położenie gładzącéj ręki robotnika; następnie prowadzi ją pod noże pochylone na 45 stopni, albo pod koliste zblachy żelaznéj krajaki, w dostatecznéj liczbie do podzielenia jéj na pięć cegieł w podłuż albo na dziesięć w poprzek, i nakoniec łańcuch ten podprowadza taki płat gliny pod nóż poprzeczno prostopadły, podnoszący się i spadający co chwila, tak że ani na chwilę machina się niezatrzymuje. Z rezerwoaru sypie się piasek na deski przed upadkiem gliny, a drugi rezerwoar posypuje cegły już porozdzielane.

Zabierają się cegły po sto od razu na taczki, i przewożą do suszarni; kiedy powietrze suche suszarnia może być otwarta, kiedy zaś jest wilgotne można ją zamknąć, a nawet palić w niéj do woli. Wtedy wilgoć uchodzi kominami przewiewnemi według metody Darceta urządzonemi. Ponieważ cegły wyrobione zostały z gliny twardszéj jak zwykle przez strycharzy ręcznych używana, mogą być zaraz układane płotkami, i nie potrzebują już być prostowane.

Po pewnéj liczbie dni w suszarni spędzonych, stosownie do stanu temperatury, cegły doszedłszy właściwego stopnia suchości, brane są i przewożone szeregami do szczytu pieca ciągłego, gdzie się w pewien sposób układają. W tym rodzaju pieca ciała do rozgrzania i do wypalenia idą w stosunku odwrotnym do produktów spalonych na rozgrzanie, według rad przez p. Perlet podanych. Zapomocą dwóch żórawi przemieniających się, lub jakiego innego rodzaju podpory, cegły spuszczają się po woli, zagrzewają się zwolna i dochodzą stopniowo aż do samego ogniska, gdzie wystawione są na żywe działanie ognia tak długo dopóki się doskonale nie wypalą, to jest dopóki się zeszklenie nie zaczyna. Poniżéj tego punktu stygną znów powoli i opuszczane są w liczbie trzystu od razu na wóz z żelaznéj blachy, którym je do magazynu wywożą.

Przy takiém urządzeniu, po kilku dniach przygotowania, i kiedy wszystko w ruch wejdzie, można dowolnie wypalać w ciągu 24 godzin 20, 30, 40, i 50 tysięcy cegieł, stosownie do potrzeb konsumcji.

W każdém z tych działań człowiek uwolniony od najcięższéj roboty, jest tylko rozumnym nadzorcą machin które pod jego kierunkiem działają.

Doświadczenie przekonało że zaprowadzając taki ogół środków mechanicznych w miejsce ręcznéj pracy, otrzymuje się następujące korzyści:

1. Nie wystawia się zdrowia robotników, którzy przy zwyczajném postępowaniu przez całe dnie mają ręce, nogi w wilgotnéj glinie, zaziębiają przeto a ztąd często bardzo mocno chorują, a nawet kaleczą się niezmiernie, od ułomków krzemieni i ciał ostrych których w glinie pełno.

2. Można używać mniéj silnych robotników, i mniéj pojętnych a nawet kobiety i dzieci.

3. Otrzymuje się wielka oszczędność na ludziach, czasie i pieniądzach czyli raczéj potrójną oszczędność pieniężną, bo za ludzi i czas płacić trzeba.

4. Fabrykuje się cegły prędzéj jak zwyczajnym sposobem i to w każdéj porze roku, aby odpowiedzieć potrzebom budujących.

5. Cegły są regularne, cieńsze, mocniejsze, ściślejsze, słowem w każdym względzie lepsze. Wcale prawie nie kruszą się podczas przewozu i lepiéj się łączą z wapnem i balkiem.

Mastyks do spajania rozmaitych materjałów w budowlach i innych użytkach.

przez pana Austina wynaleziony.

Robiąc swój martyks p. Austin miesza na zimno kauczuk czyli gummę elastyczną pokrajaną w drobne kawałki z naftą. Przemieszywa razem od czasu do czasu dopóki się zupełnie cała massa nie rozpuści, potém dodaje do jednéj części wagi téj mieszaniny, dwie części laki i połączenie odbywa na goraco, mieszając płyn kopystką. Kiedy pragnie otrzymać elastyczniejszą kombinacją, powiększa ilość roztworu kauczukowego, a zmniéjsza ją znów wtenczas gdy chce nadać większą siłę mastyksowi; zmniejsza ją jeszcze bardziéj jeżeli przedmioty mają być wystawione na łatwe uszkodzenie lub ciśnienie wielkie, a nawet w niektórych razach usuwają zupełnie. Asfald, smoła, żywica i inne podobne materjały mogą także czasami lakę zastępować.

Materjałami budowlanemi do których użyć się da ten mastyks są dachówka, karpiówka, gonty, kamień, szkło i kruszce. Kiedy go się chce użyć, trzeba go rozgrzać w płaskiem naczyniu, z małą skrzyneczką ruchomą za końce. Bierze się naprzykład dachówkę rozgrzaną do 65 stopni termometru stustopniowego, i stawia się ją kantem nad brzegiem naczynia. Podnosi się następnie skrzyneczkę która na ten kant przylepia pas mastyksu, następnie tak przygotowaną dachówkę przyciska się do drugiéj już nasmarowanéj poprzednio, i tym sposobem otrzymuje się punkta spojenia gładkiez upełnie i nieprzerywane. Czasami dla skrócenia roboty, kładzie się na kanty poprzednio mastyksem już nawidzione, warstwa nafty, albo innéj materji rozpuszczającéj, naprzykład roztworu tegoż samego mastyksu w nafcie.

Można użyć tego sposobu do przytwierdzenia materjałów na zbudowanym już domu, jako też i na połączenie ich między sobą.

P. Austin używa jeszcze tego mastyksu do klejenia potłuczonego szkła i tworzy tym sposobem szyby do cieplarni, do inspektów, wystawki na kwiaty; używa go równie do spajania gontów, ka(m)ieni, kruszczów, palonéj gliny, do przyklejania materyj i wszelkich tkanin na drzewie i do spajania rozmaitych materjałów.

Kiedy się bierze do użycia mastyksu, trzeba się starać aby przedmioty były dobrze wysuszone, z kurzu oczyszczone i dostatecznie rozgrzane, żeby mastyks nie był ostygły w chwili połączenia. Jeżeli sklejenie ma się odbyć natychmiast, bierze się i ściska szybko a mocno sztuki do siebie, gdyż mastyks prędko bardzo stygnie; ale można zwlec klejenie jak długo się podoba, tylko kiedy ma już nastąpić, trzeba sztuki połączyć się mające rozgrzać i posmarować płynem roztwarzającym o którym wyżéj była mowa.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Szczecin 13 *grudnia.* Pszenica która do téj pory dość mocno się na tutejszym targu trzymała, znowu cokolwiek spadła. Dobra 128—129 funtowa Uckerm. jest po 71 i pół talara, cokolwiek lżejszą Märkchyjską po 71 tal. płacono. Na tutejszym miejskim targu aż do końca tygodnia utrzymywała się cena za najlepszą Uckerm. na 71 do 72 tal., któréj jednak w końcu trudno już było dostąpić. Towar cokolwiek pośledniejszy kupowano nawet po 70 i 69 tal. Żyto bardzo cicho, na miejscu najcięższy towar 125—126 funtowy oddają po 47 tal., na dostawy wiosenne płacą po 47 tal. ale chęci do kupna bardzo mało. Jęczmień stoi na na 37 do 35 tal. za 105—108 do 109 funtowy i łatwo go dostać można. Za owies na dostawy wiosenne, przy bardzo małym zapasie, wymagają dotąd ostatnio płaconéj ceny 32 tal. za owies Pomerański najmniéj 50 funtów na szeflu ważący, gdy tymczasem na miejscu Warthbruchski owies 48 fun taniéj bo po 28 tal. sprzedają dosyć chętnie.

Ceny na tutejszym targu były następujące: Pszenica 68 do 72. Żyto 44 do 46. Jęczmień 32 do 34. Owies 26—28. Grochy 48 do 54 tal. za wespel. Za rzepak zimowy żądają wysokiéj ceny 88 do 86 tal. letni 83 talarów.

Londyn 10 *grudnia.* W zeszłym tygodniu podane przez *Timesa* wiadomości, względem zniesienia prawa zbożowego na przyszłych posiedzeniach parlamentu, które się jak sądzimy nie sprawdzą, zawiesiły interesa na znaczniejszych targach Królestwa Wielkiéj Brytanji. Wszędzie panowała powszecha niechęć do kupowania pszenicy, chyba po znacznem zniżeniu ceny, na co jednak właściciele jéj zgodzić się nie chcieli. Wszystkie gatunki letniego ziarna, wyjąwszy najlepsze gatunki jęczmienia na słód, także bardzo ciężko zbywać przychodziło. Na targach z morza Sródziemnego chęć do kupna także znikła. W Odessie panuje dotąd dość znaczne żądanie na dobre gatunki pszenicy, które płacą po 42 sz. na składach, a 60 sz. za kwar. już z frachtem i opłatą assekuracyjną.

Dziś rano mieliśmy dowóz angielskiéj pszenicy z hrabstw sąsiednich, ale wskutek wyżéj przytoczonych przyczyn, rozkupywaną tylko być mogła po cenach o 3 szyl. na kwarterze niższych, jak w zeszłym tygodniu. Posiadacze oclonéj zagranicznéj i pod kluczem zostającéj pszenicy wzbraniali się zniżyć i umiarkować swoje wymagania dla tego też w tych gatunkach mało albo wcale nie odeszło. Dobry jęczmień na słód znajduje żywy odbyt, ale za to pośledniejsze gatunki zbyć niesłychanie trudno. Grochy wszelkiego gatunku tańsze są o 2 i 3 szylingi na kwarterze. Owies sprzedaje się bardzo wolno i to po zniżonéj cenie o 1 szyling na kwarterze. Ceny najlepszéj mąki spadła także o 3 szylingi na worku. Obrot w Koniczynie nasionach jest ograniczony i sprzedaże dokonywane są tylko po niesłychanie zniżonych wymaganiach. Makuchy lniane podskoczyły o 10 szyl. na tonie.

Srednia Cena żywności.

Na ostatnich targach warszawskich i pragskich, płacono. za korzec 4 ćwierciowy żyta rub. sr. 4 kop. 77; pszenicy rs. 5 kop. 93; grochu polnego rub. sr. 4 kop. 65; grochu cukrowego rub. sr. 5 kop 10; fasoli rs. 7 kop. 50; gryki r. sr. kop. — jęczmienia rub. sr. 3 kop. 83 owsa rs. 2 ko. 59; mąki pszennéj przedniéj rs. — kop. —; ordynaryjnéj korzec 6 ćwierciowy rs. 8 k. 88; żytniéj pytlowéj rs. 6 ko. 51; za korzec 4 ćwier. kaszy gryczanéj rubli srebr. 5 kop. 85 kaszy gryczanéj zwyczajnéj rs 6 k. 82; kaszy jaglanéj rs. 8 k. 40 kaszy gryczanéj drobnéj rs. 12 kop. 75 kaszy jęczm. perłowéj rs. kop. —; kaszy jęczmiennéj ordynarnéj rs. 5 kop. 87; siana centnar 100 f. kop. 61; słomy centnar kop. 55; siana fura jednokonna rs. 2 k. 55 do rs. 3 kop. 75; parokonna od rs. 4 k. 80 do 5 k. 40; słomy fura zwyczajna rs. 2 k. 70 do rs. 3 k. 97; sążeń drzewa sosnowego rs. 7 k. 44; wół dobry od rs. 36—49, k. 95 wół średni od r. s. 28—36, k. — lichy 22 do 27; baran od rs. 2 k. 50 do r. —k: —; cielę rs. — k. — wieprz dobry od rs. 13—16; średni od 10 do 12; lichy od 8—9; masła funt kop. 19; słoniny funt kop. 10; kartofli korzec rub. srebr. 1 kop. 18; okowity garniec kop. 92 szumówki kop. 55.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 19 *Grudnia* 1845 *roku.*		żądają R. s.	k	dają R. s.	k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	—	—	93	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	92	70
Hamburg 300 m. k.	2 M.	—	—	140	10
Londyn funt sterlin.	3 M.	—	—	6	37
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	100	—	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	100	50	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	—	—	75	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	—	—	96	30
Wrocław 100 talar.	2 M.	—	—	93	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały		—	—	—	—
Holendr. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe na 1000 złp.		—	—	—	—
„ „ „ 4% za 100 r. s.		—	—	—	—
Listy zastawne białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		—	—	14	85
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje czastkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. B na złp. —		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp.		3	15	3	7

(*) Wartość kuponu kop. 29 1/2